

Liść obywatelski do autora Doświadczeń 1789



XVIII. 1. 277
<http://rcin.org.pl>

XXI, 338

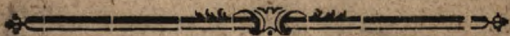
57

L I S T

 O B T W A T E L A
 D O
 AUTORA LISTOW
 pod Imieniem
 DOSWIADCZYNSKIEGO
 W Y D A N Y C H.



Cena w oprawie alla rustica gr. 24.



w WARSZAWIE, 1789.

Nakładem i Drukiem *Michała Grölla*,
 Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



XVIII. 1. 777

<http://rein.org.pl>



OŚWIECASZ WacPan Naród i piorem i przykładami, zachęcasz go do cnoty, podajesz prawidła potrzebney dla młodzi Edukacyi, wspierasz niedostatek uczonych i uczących się, nayduie w nim Oyczyzna gorliwego Praw swoich obrońcę; są to przymioty duszy WacPana; z których nie szukasz chluby, i pokrywasz one często zasłoną przybranego Imienia. — Okoliczność, którą

A

wyrażam niżej, dała mi pobudkę do pisania tego listu, mam w swoim domu mojego sąsiada i przyjaciela, stan onego zewszczę miar jest nieszczęśliwy, opiszę WacPanu iego sytuacyą, i iego ze mną rozmowy, może się to przyda na co WacPanu, może z pod ręki iego wyidzie iakowe pismo oświecające Naród, może też i ja będę miał ztąd honor, że podałem WacPanu materyą do pisania.

Ow mój sąsiad nazywał się Jmć Pan A..., ten dobry człowiek po odprawionych kilku bez noty publicznych funkcyach, ośiadł był w domu, uregulował swoy expens, zapomógł poddanych, po wsiach domy chłopskie, a na publicznych gościń-

cach wygodne i okazałe wystawił Austryę, drogi i groble porobił, błota osuszzył, trzody i stada zaprowadził, słowem i sobie, i swoich poddanych uszczęśliwił, Kraiowi przyczynił ozdoby, i zupełną dla podróżnych opatrzył wygodę.

Ztąd tylko wart był politowania, że mu los zdarzył kłotliwego sąsiada Jmć Pana B... który patrzył zazdrośnym okiem na wszystkie kroki moiego przyjaciela, krytykował każdą jego czynność, hańbił najlepsze zamysły, gniewał się o wszystko, nakoniec zabrawszy gust do dwóch wsi iemu przygraniczających, uformował pretensyą, wydzukał i Kancellaryą i Regenta do myśli swoiey; znalazły się

A 2

tam Manifesta, iakoby od iego nad-prababki zaniezione, o złą sprzedaż tych wsiow przez męża iey, i o złe onych nabycie, przez Antecessorow moiego przyjaciela, a to wszystko pod panowaniem Zygmunta. — W tey to zmyśloney pretensyi uczynił znowę z woźnym, a ztąd powod do rejestru taktowego, i w ten czas kiedy moy przyjaciel nayspokoynieyszey używał chwili, on bez wydania pozwu dwa w przeszłych Trybunałach niestanne uzył Dekreta, za nim i zaiechał w sie; przerażony Jmć Pan A... obrotem swojego sąsiada, uczuł potrzebę nieznaionego dotąd iemu prawowania się, pozwał Jmć Pana B... i sam pojechał do Trybunału; przystęp do sprawiedliwości był trudny dla wielości stron

ubiegających się do niey, przefie-
dział na próżno całą kadencyą,
sprawy się niedoczekał, wyexpen-
sował i to co przez lat kilka u-
rywając od potrzeb zachował na-
zapas, i to co na kończenie bu-
dowli, i utrzymanie stanu Dóbr
determinowanym było

Powrociwszy do domu widział
zżalem zaniedbane gospodarstwo,
rok był nie urodzayny, następo-
wał czas, w którym się podatki
Rzeczypospolitey opłacaia, trzeba
było zastąpić poddanych, aby
ich pod ścisłą niepłatnego żoł-
nierza niepodać exekucyą, trze-
ba było gotować się na drugą
kadencyą Trybunału i wieść z
sobą wor pieniędzy, trzeba więc
było szukać kredytu.

Mieszkał niedaleko niego Jmć Pan C... który wyprzedawszy się z Dziedzictwa dał pieniądze na zaftaw, trzymał maiętność znaczną w naszej okolicy, i z obfzerności granic i z spustoszenia od doczesnych, a zawsze w niey trwających Possessorów, pojechał do niego, a po wielkich i długich umowach, po opłaconym z gory dziefiątym Procencie, dostał pieniądze, wydał swoy oblig, i substancyą dotąd wolną, a znacznym kosztem zrozwalin i dezolacyi wydobytą obciążył ewikcyą.

Pojechał na Trybunał znowu sprawy się niedoczekał, znowu stracił pieniądze, a odstępienie gospodarstwa było przyczyną, że dom iego do dawnego powrocił nierządu.

Nadchodził też termin opłacenia zaciągniętego długu; proźby [podarunki i nayufilnieysze zabiegi, niepotrafiły zmiękczyć serca Nielitościwego kredytora, nieprzyimował procentu; bo wiedział, że dłużnik nie był w stanie opłacenia kapitału, wydał pozew do naybliższego Grodu, w kilka niedziel zyskał Dekret *Solutionis*, a po nieopłaceniu na terminie, sprowadził exekucją, obiół dobra, a wszystko to zrobił w ten czas, kiedy moy sąsiad pilnował niezczęśliwey sprawy swoiey potrzeby raz w Trybunale, którey nakoniec zyskał przywołanie, i zyskał rehabicyą owych wsiow przez Jmć Pana B... za Dekretami Trybunalskiemi niestannemi zaiętych; samą zaś sprawą na ostateczne

A 4

roz sądzenie, odesłano do Ziem-
stwa N, ..

Zwracał się już moy sąsiad do domu z Dekretem Trybunał-
skim, zaprzątniony myślami, aby owe wŃie, iak nayrychley obiał w swoią possessyą, aby pod-
danych iednych rozpędzonych, drugich zniszczonych, a wŃy-
Ńkich w nędzy i ucisku zostaią-
cych, zebrał, zapomógł, i do-
pierwszey podźwignoił sytuacyi;
aż w drodze odbiera wiadomośc,
że dom iego, już nie jest iego
własnością, że go obioł Jmć
Pan C, .. za Dekretem Grodz-
kim, że ogród przed laty trzema
pięknym szpalerem zasadzony,
dobrze przyżyły i wybuiały po-
wycinawŃy drzewa, zasiał Jęcz-
mieniem i konopiami, na plan-

towanym dziedzińcu pokopał grzędy, i posadził kapustę, do domu rezydencyonalnego, pięknym obiciem, woskowanemi podłogami, i innym kosztownym memblem przyozdobionego, całą swoją sprowadził Familią, dotąd po wsiach na kątach tułającą się, stawy i sadzawki z wielkim kosztem i trudnością zarybione pospuszczał, ryby wyłowił, i w poblížszych Miaszeczkach na targach sprzedał, konie iezdne i stado, z naywiększym hazardem zaprowadzone, przy tradycyi więcey dającymu zbył, na podanych kilkanaście narzucił gwałtów, z austeryow i karczem wypędził Niemcow, a z niemi porządek ochędostwa i wygodę dla podróżnych, a na to miejsce wprowadził żydow, iako większą na-

A 5

pozor aręde ofiarujących, w rzeczy zaś samey przez wycięczenie poddanych, i zagnoienie budynków szkodliwych.

Za każdym punktem doniesienia, powiększał się żal moiego sąsiada, który niemając gdzie, i po co, iechać wstąpił do mnie, a pełen gniewu, Melancholii, i rozpaczy przeklinał siebie i złorzeczył wszystkiemu.

Trzeba było pozwolić czasu słusznemu zmartwieniu, które skoro się po kilku dniach uśmierzyło, zaczęliśmy radzić o sposobach pozyskania wsiow Dekretem Trybunałskim przyśądzonych, już zamowiliśmy byli urzędnika, który nam miał czynić podanie, zapłaciliśmy Solarium

Prawem determinowane, wydane zostało obwieszczenie, aż oto dowiadujemy się, że Jmć Pan B... człowiek nayniegodziwŹsze wybiegi, pozorem prawności pokrywający, przewidziawszy, że zostanie zapozwany przed Trybunał, i że rehabicyi nie będzie mógł obronić, wszedł w znmowę z Jmć Panem D... przedał mu owe wŹsie, pojechał do Kancellaryi innego Powiatu o mil kilkadziesiąt odległej, przyznał tam Prawo, o czym moy przyjaciel, ani wiedział, ani mógł wiedzić tak prętko, za tym nowego Possessora Jmć Pana D... nieprzyzywał do Trybunału, ten więc oświadczył się, iż podania naymocniey bronić będzie, bowiem Dekret Trybunałski zapadł z nieaktorem, a na iego iako niebę-

dącego w sprawie żadnych ani włożył, ani mógł włożyć obowiązkow.

Niezważaliśmy na te wybiegi, bo znaleźmy onych nieprawość, a ponieważ Dekret dał moc obeymowania wsiow. = *Forti manu mota nobilitate*, przeto przysposobiliśmy znaczną liczbę Szlachty, opatrzyliśmy ich w przyzwoitą broń do attaku, i w takiej asystencyi za przewodnikiem urzędnika, udaliśmy się na obeymowanie wsiow.

Attak był żwawy, odpor był filnieywszy, dwóch Szlachty z nafszey strony ubito na mieyscu, sąsiadowi moiemu przestrzelono łopatkę, a podemną ubito konia, nakoniec nic niewskurawszy zostaliśmy odpędzeni.

Obawiałem się o życie moiego sąsiada, bo postrzał był niebezpieczny; wszakże pokilkadniowey kuracyi, uwolnił mnie Felczer od tey boiaźni. Dwie drogi mieliśmy przed sobą, albo pozywać stronę do Trybunału, o sprzeciwięstwo Dekretowi, albo udać się do Departamentu Woyzkowey, o dodanie pomocy Woyzkowey, obie były trudne a prawie niepodobne dla człowieka wyzutego i z pieniędzy i substancyi, a za tym z sposobności dostania kredytu; oboch wyrzekł się moy przyjaciel, a obrał trzecią właśnie do naszych Praw, i do naszej sprawiedliwości słosowną, a dla ucieknięzonych zwyczajną, to jest: wyrzec się wsiow i wszelkich pretenzyow do onych.

Dnia jednego wyzliśmy w pole oglądać pasieki, siedliśmy na ustroniu a ponieważ rozmowa nasza, ściągała się do sytuacji mojego przyjaciela, on więc mówił mnie w następujący sposób.

O jak prawa nasze wspaniałe! zdaje się, że wstąpieniu ich miano za cel nieszczęśliwość kraju, zdaje się, że prawodawstwo obrociwszy wszystkie względy na Posseforów summowych, a największe trudności wkładając na Posseforów ziemi, chciało każdego odstręczyć, od nabywania dziedzictwa w ziemi, zachęcając zaś do takiej własności która będąc ruchomą, i wszędy jednostajny walor mającą chciało czynić Naród podobny, do owych hord Tatarskich, któ-

re nieprzywiązując się do jednego miejsca, niemając nigdzie pewnego siedliska, a za tym własney Oyczyzny, przenoszą swoje szatafze, i przepędzają stada z jednego kraiu w drugi; któż nie widzi, iak wielka jest różnica między dziedzicem ziemi, a Posforem pieniędzy? pierwszy daje podatki Rzeczypospolitey, odbywa służbę wojenną, odbywa różne publiczne funkcye z wycięczeniem zdrowia i substancyi, żywi familią, i wszystkich siebie otaczających, niedozwalając im próżnowania, za tym i sam jest, i pomnaża pożytecznych Oyczyźnie obywatelów, przez utrzymanie dobrej Ekonomiki, osufszenia błot, robienia drog, wystawienia porządných Miasteczek, wsi, dworów i domów gościnných,

czyni ozdobę Kraiu; przez wydoskonalenie rękodzieł, założenie fabryk, mianowicie żelaznych, szklanych i sukiennych, przez zaprowadzenie dobrych stad i trzód, pomnaża i wygodę i bogactwa kraiowe, drugi zafiadłszy na worze pieniędzy, które zebrał nayczęściey, albo z kart albo z wprowadzonych do kraiu zbytkow, albo z facyendy, albo z lichwy, albo przez tyfiące innych niegodziwych sposobow, upatruie człowieka w gwałtownych zostającego potrzebach, a odebrawszy z góry procent rzadko siodmy, często dziefiaty, a naywięcey ośmnafty, trzydziesty i tam daley, ubeścieczywszy kapitału pewność, albo przez zastawę, albo przez kaucyą, albo przez niezawodną ewikcyą, ka-

że się sobie kłaniać, każe nazywać lichwę dobrodziejstwem, niezna ogólnych krajowych nieszczęść, gradobicia mrozobicia, ognia wojny i nieurodzaiow, do żadnych krajowych nieprzykłada się potrzeb, słowem martwym jest względem swojej Ojczyzny obywatelem, żyjącym z nędzy upadku i nieszczęścia współ-braci. Prawda tracą oni czasem Summy, i miewają zamitrzeżenia, ale uważ Wać Pan, że oni niczym prawie są, względem trudności tych, których doświadczają Dziedzice Ziemi; kredytor pozywa swego dłużnika do tey, do ktòrey zechce Juryzdykcyi, bo każdy Sąd jest dla niego właściwym Sądem (a) zyskuie

(a) Konstytucya 1776. na kar. 4 pod Tytułem ustawy podatku Xstwu Litt.

nayprędzże przywołanie sprawy (b) odcięte pozwanemu są wszelkie dyllacye, i dobrodziejstwa prawne (c) dawność, i zamilczenie upominania się nie są na przeskodzie (d) dosyć mu dwóch nieftannych Dekretow do osiągnięcia ostateczney konwikcyi (e) przy tylu więc dobrodziejstwach z prawa dozwolonych, niepodobno jest; aby kredytor, cierpiał iakowe zamitrężenie od swego dłużnika, przeciwnie dziedzic ziemi kiedy cierpi albo krzywdę w granicy, albo upomina

(b) Konstytucya 1766. pod tytułem dodanie Regestrow Ziemstwom i Grodom,

(c) Konstytucya 1776. na karcie 4.

(d) Statut Litewski w Roz. 7. Aut. 12.

(e) Konstytucya 1764. Coronationis pod tytułem exekucye za Dekretami exekucyinemi.

się o sukcesyją, albo szuka aktorstwa, albo na koniec broni się od napaści, przez wieleż mu to stopniow prawności przechodzić należy, ileż to prawodawstwo nasze niewymyśliło dyllacyi i dobrodzieystw prawnych dla unikającego rozprawy? pożywa do Ziemstwa albo Grodu swego Powiatu, albo tam gdzie Dobra leżą, aż oto regestr zawałony aktoratami, i to do niego pierwiej przystąpić nie można, iak tylko po odsądzeniu rejestru summaryinego, co do ostatniego wpisu; zaczynają wołać regestr ordynaryiny, aż tu zrywa się komplet, sądow nie ma, miia rok drugi trzeci i dziefiaty, sprawa razu ieszcze niewpadła, kredytor zaś w tym przeciagu, mogłby sto pokonczyć procederow

przychodzi często pozywać stronę do Trybunału, o determinacyą innego Sądu, trzeba się tam pilnować i czekać, trzeba toż samo robić w innym Ziemstwie, trzeba na koniec stracić wszystko, a sprawy iak nie ma tak nie ma; owoż mój przyiacielu ta to nierówność między Dziedzicem ziemi a Possesorem Summownym, ta preferencya jednego nad drugiego przykładają się znaczne do naszych niefzczęść, których doświadczamy bez liczby. Prawa takie znając w obywatelu, chęć do nabywania dziedzictwa w ziemi, tępią w nim naturalną miłość własney Oyczyzny, zarażają go tak dalece łakomstwem owego obmierzłego kruszca, że niemalz nic świętego, co by przed iego chci-

wością ukryć się mogło; patrzyliśmy niedawno własnymi oczyma, iak przedawano Konstytucye na Seymach, a sprawiedliwość po Juryzdykeyach.

Hola, hola moy przyjacielu odpowiedziałem bardzo się zapędziłeś daleko twoie nieszczęście uczyniło cię, nadto świegotliwym, i nadto ostrym, Seymy i wszelkie Juryzdykcyje iakiegolwiek one są, obywatel szanować powinien, prawda, że tyfiacem nieszczęść iesteśmy ogarnieni, prawda, że przewlokłe iest doyscie sprawiedliwości Dziedzicow ziemi, i to iest źle, ale też ganić nie trzeba, że osięgaią prętko sprawiedliwość Possesorowie summowni; sprawiedliwość bowiem dla wszystkich powinna być

B 3

nayprędzja, ieśli zaś do niey iedni mają drogę krotszą, a drudzy dluszą, nie idziezatem, aby tylko uczynić przemianę i tam postawić pierwfzych, gdzie byli drudzy, ale starać się należy, aby obywatele żyjący w iedney Rzeczypospolitey zaszczycający się równością, między sobą równe też mieli Prawo i skutki onych. Moy przyiacielu mowiłem daley, wpadliśmy w materyą polityczną, aby ci dostatecznie odpowiedzieć, trzeba pierwey poznać rząd kraiu, trzeba weyść w myśl prawodawczą, trzeba na koniec mieć wiele doświdczenia i nauki; ja zaś wyznaię przed tobą, iż zaprzatniony uprawą roli, uczyłem się tylko poznawać i doskonalić ią, powiem ci iednak co myślę, i względem

Dziedzicow ziemi, i względem
Possesorow summowych.

Prawa nasze mając większe
względy na possesorow summo-
wych, chciały tym sposobem za-
chęcić ludzi zagranicznych, do
wnoszenia Summ, a przez to u-
czynić kray bogatym, chciały u-
beśpieczyć, i ugruutować kredyt
publiczny, który jest nie jako
ogniwem społeczności,

Ach dobrodzieiu wybacz mi,
że przerwę, odpowiedział moy
sąsiad, ostatnia mnie bierze nie-
cierpliwość, gdy widzę WaćPa-
nu taki sposob myślenia, rzuć-
my Metafizykowanie na stronę,
bierzmy rzeczy bliżey i tak one
są, a sądźmy o przyczynach przez
ich skutki, nie na dniu dzisiey-

B 4

fym rodziliśmy się, nie dzisiaj napisano Prawa na stronę Possessorow summowych, dochodzą i w nasz kąt wiadomości krajowe slyszalżeś, że kiedy o przybyciu którego z zagranicznych | z pieniędzy? czy się niedoświadcza przeciwnie? i czy niewidziem codziennych przykładow, iak wielka liczba Jchmów zagranicznych, po to tylko ciśnie się w nasz kray, aby zebrałszy pieniądze, mogli one wywieść, iak nayprędzey; w reszcie ieżeli prawodawstwo miało myśl zachęcić zagranicznych, do wnoszenia Summ, czemuż razem niezachęcało do obrocenia tych Summ na kupno ziemi, nie zaś do rozdawania na procenta? pieniądze bowiem rozrzucane tym sposobem po kraju, nieczynią kraju bogatym,

fama nawet wielość pieniędzy i wielość onemi handlujących są to bogactwa idealne, bogactwem prawdziwym to tylko nazywam, co służy do istotnych naszych potrzeb. Siądź na odludney wyspie z milionami pieniędzy a umrzesz z głodu, zmarzniesz od zima, doświadczysz rozmaitego gatunku przykrości, pieniądze cię nie obronią, czemu? bo nie będziesz mieć chleba, ani tego czymbyś go sobie przysposobił, nie będziesz mieć sukni dla niedostatku wełny, nie będziesz miał domu dla niedostatku potrzebnego naczynia, do ścięcia i oprawienia drzewa i tam daley, przeciwnie miej chleb, miej trzodę, miej żelazo, a niemiej pieniędzy, będziesz miał dosyć wszystkiego i żyć będziesz wygo-

B 5



dnie; owoż com ci powiedział, o wyspie odludney, sfosowanym być może do kaźdey społeczności; pieniądze bowiem są | to marki, którym daliśmy pewny walor, a które same z siebie nic nie są; człowieka pieniędzmi handlującego, żywi rolnik, odziewa rzemieślnik, broni żołnierz, on zaś względem ich podobny jest do owego kuglarza, który na pozor zdaie się coś dawać, a gdy się roztworzy ręka nic w niey nie ma, od udania w mowienia i omamienia wszystko zawisło, podobny jest do owego Trutnia, który pracą i staraniem Pszczoł karmi się, nałonie zbytku i miękkości zostając, celem jest ustawnych prac i starań społeczności, natura cała wyfila się, na ułechcenie iego smaku

dla niego pory roku rodzą nayrozkofznieyſze owoce, żywioły ſwiata dają naywybornieyſze potrawy, kunſzta pocą ſię nad wynalazki różnemi, gdy tym czasem on prożnując używa wſzyſtkiego, a do niczego ſię nie przykłada, wykrada ſpołeczności gromadami pożytecznych ludzi, a żadnego powinności nie zaſtępuje, tyſiąc rąk około ſiebie zatrudnia, ſam zaś ma przywilej do życia nieużytecznego na tablicach złota wryty.

Co do drugiego punktu, że prawa ſprzyiające ſummownym Poſſeſorom, utrzymują kredyt, a ten ieſt nieiako ogniwem ſpołeczności.

Moy przyiacielu weydzmy w iſtotne poznanie tego co ieſt

kredyt? a ręczę, że cena iego upadnie, nieoddalaymy się bardzo; owo masz dosyć ze mnie przykładu: gdybym niedostał kredytu u Jmć Pana C... musiałbym albo poszukiwanie moich wsiow odłożyć nadal, bez których mogłem się obeyść, albo poiechać na Trybunał, miało poszoftney kolaski prostym parokonnym wozem, miało meblowanego domu, nαιοłbym sobie lichą iaką izdebkę do którejby pewnie tak często i Depu- taci z wizytą i Palestra na confilia niezbierali się, prawda mo- żebym sprawy niedoczekał, mo- żebym iey i niewygrał, wyśmia- noby moją oszczędność, wyty- kanoby | mnie palcem za to, że niehodzę w masce, czyli raczey, że nieudaię kogo innego niż ie-

stem, ale się też pozostała 'mnie reszta swobodney substancyi, owoż przez kredyt straciłem wszystko, temi i tym podobnymi sposobami tracą inni, kredyt więc nie jest tak wielką rzeczą, iak rozumiesz.

Przyjacielu, odpowiedziałem, ani twoy przykład, ani wiele innych marnotrawcow, których ma kray bez liczby, wcale mnie nieprzekonywa o niepotrzebie kredytu, bo coż ztąd za szkoda dla kraiu, że twoia substancya w cudze przeniosła się ręce, powszechność nic na tym nie traci, czy Piort czy Paweł jest Possesorem.

Nie traci przez sprzedaż zamieniając Dziedzica, odpowiedział mi sąsiad; ale traci i bar-

dzo wiele traci przez zamianę Dziedzica na zastawnika, albo za przewidzionym processem trzymającego, albo arędarza; ci Ichmość pospolicie na nic więcej niepamiętają, tylko na doczesny swoy zysk, pustoszą lasy, wycięzają grunt, uciemężają poddanych, a przeto niszczą ich i w majątku, i w ludności, więc jedna krajowi szkoda; spodziewając się, że dziedzic może im oddać w każdym czasie Summę, a za tym, że się ich skończy possessya, nieznają co to jest trzymać budynki w należytym opatrzaniu, niezałatwiają dziury na dachu, choć im na kark ciecze nie poprawią mostu i grobli, to zaś gdy się zaniedba przez Mieściąc, już przez rok zreperować trudno, a im daley tym gorzey,

ten więc nieporządek, i czyni krzywdę dziedzicowi, i pozbawia kray z przyzwoitey ozdoby, a za tym druga szkoda; na koniec jeżeli chcesz bliżey przekonać się, tedy zayrzy na rozległe po całej naszej Prowincyi dziedzictwa, Jmć Pana R... pod zastawami będące, zayrzy w rząd arędownych dzierżawcow, a obaczysz wie spustoszone, poddaństwo zubożone, dwory i Miasta zdezelowane, a wszędzie ucisk i nędze, wszystko to są skutki kredytu; gdy mówię o zastawach nie mogę zamilczyć i tego Prawa (f) które przecina dziedzicowi powrot niemal na zawsze,

(f) - Konstytucya 1764. Coronationis
Tit, dyllicie puncto ultimo,

do raz zaślawnicy własności; interes i prywatnie dyktowały go, a nieprzeżorność przyela w liczbę ustaw krajowych.

Moy przyiacielu, rzekłem, mnie się dzaie, że tobie żal straconey substancyi dyktuie ten nowy sposób politykowania, a choć odpowiedzieć nie umiem, przyznaię się iednak, że temu wszystko niewierzę, co mowisz bo jakże mam wierzyć? WacPan utrzymuiesz, że pieniądze są niczym, że pieniędzy dawać nietrzeba, ani na zaślawn, ani na arędę, ani na procent, a gdzież tedy ich podziac? wszakże każdy gospodarz, dla tego pracuie, uprawia rolę, pomnaża krescencye, aby mogli więcej przedać, a za tym więcej zyskać, dla tego
flawi

stawia młyny i karczmy, aby znaczniejszą mu płacono arędę, zyskane ztąd pieniądze gdzież obrocic? czy one w ziemię zakopać.

Tak jest zakopać w ziemię, odpowiedział mój sąsiad, a ziemia ci będzie płacić wiekuiſty procent, oszuzyc mieysca błotniſte, roztrzebić chruſty, niezostawić iedney piędzi nie użyteczney, wystawić młyny, karczmy, wſie założyć, rozmaitego gatunku Fabryki, iest to w prawdzie zakopywać pieniądze w ziemię, ale zakopywać i dla ſiebie i dla kraiu pożytecznie; prawda, że zysk z obrotu takie pieniądze bardzo w odlegley pokażą ſię perzpektywie, wnukowie ledwo go używać będą, ale też kray

C

nasz przestanie być kiedykolwiek zbiorem nierządu i nieużyteczności, obfitość i szczęśliwość w nim zakwitną, będziemy poważanemi od sąsiadów, bo będąc prawdziwie bogatymi, będziemy w stanie i bronięcia siebie i pomagania drugim, do tego zaś punktu do poty nieprzyjdziem, do piki Prawa sprzyjające, sumownym Possessorom albo zniszczone, albo poprawione nie będą.

Ten co z Ekonomiką teraz rzeczy kalkuluje, i własnego szuka pożytku, woli oddać Sumkę na procent albo na zastaw, czy arędę, ma naymniey siedm od sta pewny iest i kapitału i prowizyi, bo naywiększą protekcją nayduie w ustawach krajowych, tego

zaś co obraca pieniądze na Melioracyą fortuny, albo na kupno iey, naynierozsądnieyszym nazwać należy, bo opłacać musi podatki publiczne, naytrudnieysze w zdarzonych sprawach ma doysćie sprawiedliwości, a ledwo dwa a czasem trzy wybierze procenta, owoż iak wielka roznica, i iak wielki nierząd ztąd wynika, który tym haniebnieysz jest, że w ustawach kraiowych ma swoje źródło; ten nierząd iak owe buyne drzewo tyfiąc z siebie wydaie gałęzi, które rodzą obfity owoc nieszczęścia kraiowego, tak na przykład Panowie i kupcy, mogąc łatwo dostać ktredytu, wywożą pieniądze za granicę, pierwsi aby dogodzili modzie woiażowania, drudzy aby nawie-

źli nam rozmaitego gatunku Towarow. Na tych ostatnich patrzę okiem wzgardy, bo widzę w nich naywiększych nieprzyjaciół kraiu; oni to są przyczyną naszey zguby, naszego uboſtwa, a w ſamym nawet uboſtwie nieograniczonego zbytku; daliſmy onym ſzacowny tytuł kupcow, gdy w iſtocie nie ſą tylko podłemi przekupniami; przez ich ręce wychodzi z kraiu co rok kilkadzieſiąt milionow, zato przywożą nam kleynoty, meble, porcelany, ſukna, materye, płotna, ſkury, karety &c. &c. wſzyſtko to bierze ſię za granicą zagotowe pieniądze, więc co rok traci kraj przez nich tak znaczne kapitały, kapitały krwawą pracą rolnika z ziemi wydobyte. — Trzeba położyć różnicę między

handlem, a handlem. — Handluje rolnik, wywozi produkt swoy za granicę, zamienia go tam na pieniądze, i one wnosi do kraiu, przeciwnie kupiec, wywozi pieniądze za granicę zamienia one na Towary, i wprowadza do kraiu zbytki, a tak co pierwszy przyczynił, drugi sobie z tego wyniszczył.

A już wybacz mi mości Panie rzekłem mojemu przyjacielowi, mylisz się diabelnie w swoiey polityce, każdą rzecz bierzesz na złą stronę i wszystko ci się niepodoba. — Jeżeli kupcy nasi (którym WaćPanu humor kwaśny tytułu nawet kupców broni) są z iedney strony szkodliwi krajowi, tedy z drugiey aż nadto pożyteczni, nie moje to zdanie,

C 3

ale wielkich i sławnych polityk-
kow; kupiec wprowadza zbytki
do kraiu prawda, ale zbytki są
źródłem bogactwa, ludności,
Potęgi, oświecenia i szczęśliwo-
ści Narodow, zbytki to są co
ożywiają uśpiony talent, podno-
szą w człowieku Geniusz, wydo-
fkonalają gust, łagodzą obyczai-
e, wkrzeszają dowcip, a two-
rczą nie jaką ręką rozmnażają ręk-
kodzieła i Fabryki, cisną się w
ow czas z zagranicy, jedni z ta-
lentem, drudzy z pieniędmi,
pierwsi aby talentowi swojemu
znaleźli przyzwoity szacunek i
względy, drudzy aby zamienili
pieniądze na owoc Industryi. —
Zbytki wystawiają Miasta ludne
i okazałe, otwierają porty, o-
krywają Morza okrętami, wydo-
bywają Skarby, które takoma na-

tura, albo we wnętrzościach ziemi, albo w przepaściach Morza, albo nakoniec w nayodlegleyszych świata zakątach ukryła. — W tey to mniemaney przez WaćPana truciznie, ja upatruję lekarstwo na naszą chorobę i chociaż teraz iesteśmy ubodzy, wkrótce niemi bydź przestaniemy, czas w którym zbytki panować zaczynaią, powinien bydź liczony za Epokę potęgi, i fzczeńliwości kraiowey.

Ja tu zamilkłem, przyjaciel moy trzy razy głową kiwnął, podniósł ramiona, spojrzął na mnie z politowaniem, otworzył usta na odpowiedź, w tym dano znać na kolacyą, poszliśmy, więc pewny iestem, że on mi wiele w tey materyi baiać będzie —

Donioſę wiernie o tym WaćPa-
nu, ieżeli mi pozwolisz honoru
korespondowania z sobą. — Je-
stem.

KONIEC



~~X~~

XVIII. 1. 777